

Martyna Werbicka
Uniwersytet Gdański

Grupy rekonstrukcji historycznej epoki napoleońskiej jako współczesne plemiona – próba analizy zjawiska

Rekonstrukcja historyczna jest zjawiskiem coraz bardziej popularnym, przyciągającym osoby zafascynowane przeszłością, ale też poszukujące nowych doświadczeń i przeżyć. Szacuje się, że 1% dorosłych Polaków jest w jakimś stopniu zaangażowany w odtwórstwo¹. W ramach tego ruchu dochodzi do ciągłego tworzenia się nowych wspólnot, a także reorganizacji już tych istniejących. Chociaż odsetek osób biorących udział w inscenizacjach jest stosunkowo niewielki, sam ruch ma duży potencjał i możliwości oddziaływania.

Moim celem była obserwacja środowiska rekonstrukcji historycznej epoki napoleońskiej w kontekście neotrybalizmu – koncepcji opisującej współczesne relacje grupowe. Wybrałam odtwórców początków XIX w., ponieważ stosunkowo rzadko – w porównaniu do rekonstrukcji średniowiecza czy II wojny światowej – analizuje się ten okres, żeby zbadać temat odtwórstwa. Najważniejsza była dla mnie analiza stosunków, które panują między rekonstruktorami, uchwycenie emocji, które towarzyszą im podczas uprawiania hobby, oraz wskazanie, jakie treści kulturowe wytwarzają.

1. Rekonstrukcja historyczna – terminologia i definicje

Rekonstrukcja historyczna to zjawisko, którym środowisko naukowe zainteresowało się stosunkowo niedawno. Dopiero od kilku lat prowadzone są badania i podejmuje się próby zdefiniowania jej podmiotu, określenia celów oraz zaproponowania adekwatnej terminologii. Najpopularniejszym i najczęściej używanym terminem, który został wprowadzony na początku występowania tego fenomenu w Polsce, jest „rekonstrukcja historyczna”. Piotr Tadeusz Kwiatkowski tłumaczy to zjawisko w następujący sposób:

Rekonstrukcje historyczne to działania, których uczestnicy odtwarzają wydarzenia historyczne lub okresy z przeszłości, najczęściej bitwy lub aspekty życia w wybranym okresie historycznym, używając do tego odpowiednich strojów i artefaktów².

Problem pojawia się w odniesieniu do pierwszego członu terminu (rekonstrukcja), który oznacza „odtworzenie czegoś na podstawie zachowanych fragmentów, szczątków,

¹ P.T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, Warszawa 2008.

² *Ibidem*, s. 110–113.

przekazów itp.; też: rzecz odtworzona”³. Ta definicja obejmuje zasięgiem wiele dziedzin i zakłada jak najwierniejsze odwzorowanie obiektu bądź zdarzenia, w sposób jak najbardziej zbliżony do oryginału – nie ma więc miejsca na pewnego rodzaju swobodną interpretację. W przypadku rekonstrukcji historycznej, która chociaż bazuje na materiale źródłowym (np. kodeksy, literatura czy przedmioty materialne z epoki), niemożliwe jest jednak odtworzenie zdarzeń, ponieważ nie ma dokumentacji pozwalającej na dokładne odwzorowanie tego, co się stało.

Historyk Michał Bogacki proponuje termin „odtwórstwo historyczne”, będący dosłownym tłumaczeniem angielskiego *historical reenactment*. Zaznacza on, że pojęcie „rekonstrukcja” nie powinno być stosowane w odniesieniu do całości ruchu, a jedynie do wybranych aspektów, które zasługują na to miano, ponieważ:

charakteryzują się najwyższym możliwym poziomem merytorycznym odzwierciedlenia stanu wiedzy na temat przeszłości zarówno pod względem stopnia odtworzenia kultury materialnej, jak i podejmowanych działań, oraz które oparte są na rzeczywistych analizach materiałów źródłowych (z zastosowaniem odpowiednich metod badawczych), a nie jedynie na interpretacji publikacji naukowych dotyczących wybranego problemu⁴.

Kolejnym, chociaż rzadziej stosowanym w Polsce określeniem jest „żywa historia”. Ten termin daje wrażenie ekspresji, dramatyzmu, doświadczania realiów lat minionych. Jolanta Daszyńska pisze o tym w następujący sposób: „»żywa historia« to ta, której nie daliśmy umrzeć, o której pamiętamy i którą przypominamy”⁵. Termin ten używany jest również w kontekście tzw. lekcji żywej historii, czyli pokazów edukacyjnych, często tematycznych. W Polsce takie spotkania organizuje m.in. Marta Veil – na pokazach przez nią prowadzonych widzowie mogą się dowiedzieć o kosmetykach i modzie początku XIX w.⁶ Z kolei widowiskowymi pokazami chirurgii wojskowej zajmowała się dr nauk medycznych Maria Tuross. Przeprowadzała pokazy amputacji kończyn (na golonce) i opowiadała o realiach leczenia podczas wojny⁷.

Warto przytoczyć także termin *reenactment* zaproponowany przez Katarzynę Rojek – wieloletnią rekonstruktorkę grupy rekonstrukcji historycznej Pułku 12. Piechoty Księstwa Warszawskiego. Na potrzeby swojego artykułu Rojek sformułowała następującą definicję:

wizualne prezentacje historyczne, polegające na odtwarzaniu za pomocą jak najdokładniejszych środków i przy zgłębianiu w sposób możliwie najrzetelniejszy źródeł historycznych ob-

³ *Rekonstrukcja* [hasło w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/rekonstrukcja;2573794.html> [dostęp: 18.05.2022].

⁴ M. Bogacki, *O współczesnym ożywianiu przeszłości – charakterystyka odtwórstwa historycznego*, „Turystyka Kulturowa” 2010, nr 5, s. 5.

⁵ J.A. Daszyńska, *Rekonstrukcja historyczna. Wybrane refleksje własne*, Łódź 2021, s. 19.

⁶ D. Zasłona-Dukielska, *Z miłości do przeszłości. O fascynacji epoką napoleońską opowiada rekonstruktorka Marta Veil*, „Zwierciadło”, marzec 2022, <https://zwierciadlo.pl/lifestyle/526326,1,z-milosci-do-przeszlosci-o-fascynacji-epoka-napoleonska-opowiada-rekonstruktorka-marta-veil.read> [dostęp: 18.07.2022].

⁷ K. Duszczyk, *Chirurgia wojenna epoki napoleońskiej*, naukawpolsce.pl, 26.10.2016, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C411755%2Cchirurgia-wojenna-epoki-napoleonskiej.html> [dostęp: 8.09.2022].

razu epoki, której rekonstrukcja dotyczy, z dążeniem do największej możliwej wierności w jej rekonstrukcji⁸.

Autorka uchwyciła tutaj bardzo ważny aspekt, czyli walor wizualny. W tej warstwie realizuje się główne założenie rekonstrukcji – chodzi o prezentację wizji minionego świata, opartą na materiałach źródłowych i opracowaniach naukowych. Najbardziej popularnym sposobem istnienia tego ruchu są widowiska przygotowane w formie pokazów. Jednak mimo widocznego przywiązania rekonstruktorów do historii i (przynajmniej w części) znajomości realiów i aspektów kulturalno-socjologicznych danej epoki należy mieć świadomość, że są to osoby, które wyrosły w zupełnie innym środowisku.

Na potrzeby tej pracy rekonstrukcję historyczną postrzegam za Tomaszem Szlendakiem jako ruch społeczno-kulturowy, którego członkowie-hobbyści w swoim wolnym czasie odtwarzają kulturę materialną, a także działania społeczne i historyczne z określonej epoki historycznej, bazując na jak najlepszych materiałach źródłowych⁹. Odtwórcy mają swoje cele, system wartości i język. Samo słowo „rekonstrukcja” jest również najpopularniejsze i najszerzej stosowane¹⁰. Z kolei „odtwórstwo historyczne”, mimo słuszności zaproponowanego terminu, nie przyjęło się ani w środowisku, ani nie zdominowało dyskursu. Uważam też, iż przytoczone określenia stoją na tyle blisko siebie lub z powodzeniem oddają charakter konkretnego zjawiska w tym ruchu, że pozwolę sobie na używanie ich wymiennie.

Terminem, który również będę stosować w niniejszym artykule, jest „inscenizacja”, czyli „przedstawienie będące interpretacją sceniczną jakiegoś dzieła literackiego, muzycznego bądź wydarzeń historycznych”¹¹. W środowisku odtwórczym terminu „rekonstrukcja” używa się w odniesieniu do całości działań, jak i do określenia wydarzeń, w czasie których odbywają się widowiska. Dla utrzymania porządku w pracy istotne jest też odróżnienie inscenizacji, w trakcie której dokonuje się akt twórczego przedstawienia epizodu z historii, od rekonstrukcji jako ruchu społeczno-kulturowego. W trakcie badań zauważyłam także, że warto umieścić w odpowiednim kontekście termin „sylwetka”. Otóż nie należy go rozumieć przez pryzmat cielesności, ale jako wygląd odtwórcy, będący sumą jego wiedzy o epoce i stosunku do rekonstrukcji. Kluczowy jest tu aspekt ubioru – to właśnie niepoprawnie historycznie stroje zbierają najwięcej krytyki, a przysłowiowi „przebierańcy” wzbudzają bardzo negatywne reakcje, ponieważ rekonstruktorzy wiedzą, że bez dbałości o odpowiedni krój, rodzaj użytego materiału czy wreszcie detale ich hobby traci na swojej wartości.

Warto również zaznaczyć, że ze względu na charakterystykę rekonstruowanej epoki odtwórcy używają nomenklatury wojskowej w odniesieniu do swojego statusu w grupie.

⁸ K. Rojek, *Znaczenie pamiątek i rekonstrukcji historycznych epoki napoleońskiej w Polsce dla rozwoju turystyki kulturowej (historyczno-biograficznej)*, „Turystyka Kulturowa” 2009, nr 5, s. 6.

⁹ T. Szlendak, J. Nowiński, K. Olechnicki, A. Karwacki, W.J. Burszta, *Dziedzictwo w akcji. Rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*, Warszawa 2012.

¹⁰ M. Bogacki, *O współczesnym ożywianiu przeszłości...*, s. 5.

¹¹ *Inszenizacja* [hasło w:] *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/index.php/haslo/podglad/10234/inszenizacja/4938752/przedstawienie> [dostęp: 28.07.2022].

Tak więc lider grupy to dowódca, szeregowy członek jest fizylierem lub grenadierem, a osobę odpowiedzialną za wyżywienie określa się mianem furiera. Nie ma to nic wspólnego z rzeczywistością dzisiejszego Wojska Polskiego. Prawnicy rozstrzygają jednak, że nie można tu mówić o nadużyciach ze względu na brak możliwości wyczerpania znamion wykorzystania zaufania społecznego. Nikt bowiem nie potraktuje osób w historycznych mundurach, używających w stosunku do siebie nazewnictwa wojskowego jako rzeczywistych funkcjonariuszy państwowych¹².

2. Rekonstrukcja historyczna w Polsce

Odtwarzanie bitew to zjawisko znane co najmniej od starożytności. Jedną z pierwszych inscenizacji w naszym rozumieniu odbyła się w 1687 r. w Wielkiej Brytanii, na terenie Hounslow Heath, kiedy to król Jakub II odtworzył oblężenie Budapesztu (1686). Na naszych ziemiach organizowały je osoby wysoko postawione zazwyczaj w celach propagandowych¹³. Jedną z niewielu znanych i dobrze udokumentowanych inscenizacji na ziemiach polskich (wtedy pruskich) jest parada kostiumowa odbywająca się w ramach obchodów „Roku Hrabstwa Kłodzkiego”, którą organizowano w latach 1933–1934. Była to seria wydarzeń mających na celu pobudzenie turystyki i ożywienie regionu¹⁴.

Początków rekonstrukcji historycznej *sensu stricto* w Polsce upatruje się w organizowanych w latach 60. i 70. minionego stulecia pokazach walk rycerskich. Pierwszy turniej odbył się na zamku w Golubiu-Dobrzyniu w 1977 r. Wówczas nie funkcjonowały jeszcze terminy, takie jak: „rekonstrukcja historyczna” czy „odtwórstwo historyczne”. Pojawiły się one wraz z popularyzacją tego hobby po 1989 r.¹⁵ Ruch ten ma charakter oddolny i trudno oszacować dokładnie liczbę osób w niego zaangażowanych¹⁶. Ze względu na systematyczny rozpad i powstawanie nowych formacji najbliższe prawdy jest stwierdzenie, że interesujących nas grup rekonstruujących epokę napoleońską w Polsce jest kilkadziesiąt, a aktywnych rekonstruktorów kilkuset¹⁷. Jednym z najważniejszych warunków rekonstrukcji jest dążenie do wiarygodności, czyli jak najwierniejszego odwzorowania elementów, takich jak ubiór, przedmioty czy nawet zachowanie, bazując na dostępnych źródłach. Podstawą działania grup są metaregulacje. Należą do nich: odtwarzanie reguły,

¹² R. Krajewski, *Karnoprawne aspekty rekonstrukcji historycznych*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 2015, nr 3.

¹³ J. Nowiński, *Instytucjonalizacja zabawy. O kulturowotwórczym i kooperacyjnym potencjale ruchu rekonstrukcyjnego* [w:] T. Szlendak, J. Nowiński, K. Olechnicki, A. Karwacki, W.J. Burszta, *Dziedzictwo w akcji...*, s. 71–108.

¹⁴ *W kraju Pana Boga. Źródła i materiały do dziejów Ziemi Kłodzkiej od X do XX wieku*, oprac. A. Herzig, M. Ruchniewicz, Kłodzko 2010.

¹⁵ J. Chańko, J.A. Daszyńska, *Rekonstrukcja historyczna wydarzeń pierwszej wojny światowej. Refleksje naukowo-dydaktyczne*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2015, t. 34, nr 3, s. 101–116.

¹⁶ K. Baraniecka-Olszewska, *Reko-rekonesans: praktyka autentyczności. Antropologiczne studium odtwórstwa historycznego drugiej wojny światowej w Polsce*, Kęty 2018, s. 35.

¹⁷ J. Nowiński, *Instytucjonalizacja zabawy...*, s. 78.

a nie wyjątku, odtwarzanie tego, co faktycznie się wydarzyło, a nie tego, co mogło się hipotetycznie wydarzyć, oraz staranie o powagę, mimo udawania¹⁸.

Dzisiaj rekonstrukcja historyczna stanowi coraz bardziej popularny i jeden z atrakcyjniejszych sposobów prezentowania wiedzy o przeszłości. Jest szeroko wykorzystywana przy okazji promocji danego regionu, intensyfikacji turystyki czy wzbudzania zainteresowania lokalną historią. Najczęściej inscenizacje są elementem większej, kilkudniowej imprezy łączącej kilka wydarzeń, niekoniecznie ze sobą powiązanych. W większości przypadków powstaje w ten sposób mieszanka w stylu przaśno-dożynkowym, gdzie oprócz zwiedzania obozu rekonstruktorów można zjeść grochówkę czy kupić plastikowe zabawki. Grozi to niestety banalizacją ruchu odtwórczego i może sprawić, że wiele osób zacznie go uznawać za niepoważne hobby.

3. Grupy rekonstrukcji historycznej epoki napoleońskiej w Polsce

Wydarzeniem uznawanym za pierwsze w historii rekonstrukcji wojen napoleońskich w Polsce jest rocznica bitwy pod Kaczawą (1813), która odbyła się w Warmątowicach w 1996 r.¹⁹ Grupa, która powstała najwcześniej, odtwarzała Pułk 1. Strzelców Konnych I Legii Księstwa Warszawskiego. Jej członkowie wyłonili się z Towarzystwa Ślęzańskiego w Sobótce. Do zajęcia się rekonstrukcją zainspirował ich wyjazd na bitwę narodów pod Lipskiem w 1993 r.²⁰ Od tego czasu brali udział w inscenizacjach, w których historycznie pojawiły się oddziały polskie, oraz przygotowywali „biwaki historyczne” na Śląsku. Działają do tej pory, pokazując się na inscenizacjach zarówno w kraju, jak i w innych państwach europejskich.

Drugim po Śląsku centrum polskiego ruchu odtworzeniowego epoki napoleońskiej jest ośrodek warszawski. Grupami, które powstały na tym terenie w zbliżonym czasie, są Pułk 2. Piechoty Księstwa Warszawskiego oraz Legia Nadwiślańska.

Pułk 2. powstał w 1998 r., skupiając w swoich szeregach miłośników historii. O swojej działalności piszą tak:

Sięgając do tradycji napoleońskiej, wiosną 1998 roku grupa pasjonatów stworzyła oddział historyczny nawiązujący do tradycji armii Księstwa Warszawskiego. [...] Oddział nasz ma za cel kontynuowanie tradycji drugiego pułku piechoty, jednostki elitarniej, jednej z najbitniejszych w naszej historii, a zarazem bliskiej nam z racji formowania w naszym rodzinnym mieście – Warszawie. Realizujemy to poprzez uczestnictwo w rekonstrukcjach bitew i potyczek, spotkaniach popularyzatorskich, współpracę z pokrewnymi stowarzyszeniami w kraju i za granicą²¹.

¹⁸ T. Szlendak, *Wehrmacht nie macha. Rekonstrukcyjna codzienność jako sposób zanurzenia w kulturze* [w:] *idem*, J. Nowiński, K. Olechnicki, A. Karwacki, W.J. Burszta, *Dziedzictwo w akcji...*, s. 39.

¹⁹ K. Rojek, *Znaczenie pamiątek i rekonstrukcji historycznych epoki napoleońskiej w Polsce dla rozwoju turystyki kulturowej (historyczno-biograficznej)*, „Turystyka Kulturowa” 2009, nr 5, s. 7.

²⁰ *Pułk 1. Strzelców Konnych I Legii Księstwa Warszawskiego*, oprac. K. Franaszczuk, A. Kociński, <https://napoleon.org.pl/index.php/varia-napoleonskie/rekonstrukcje-i-rekonstruktorzy/576-pulk-1-szy-strzelcow-konnych-i-legii-ksiestwa-warszawskiego> [dostęp: 28.07.2022].

²¹ *Pułk 2. Piechoty Księstwa Warszawskiego – kompania wołyżerów*, oprac. P. Decewicz, <https://napoleon.org.pl/index.php/varia-napoleonskie/rekonstrukcje-i-rekonstruktorzy/580-pulk-2gi-piechoty-księstwa-warszawskiego-kompania-wołyżerow> [dostęp: 29.07.2022].

Z kolei Legia Nadwiślańska powstała na przełomie roku 1999 i 2000 na polecenie ówczesnego dyrektora Muzeum Wojska Polskiego. Inspiracją był wyjazd na delegację służbową pracowników z tego muzeum do Muzeum Wojskowego im. Witolda Wielkiego w Kownie. Ówczesny lider formacji, Andrzej Ziółkowski wspomina, że na początku w skład grupy wchodziło ok. 10 osób. Dzisiaj Legię Nadwiślańską tworzą głównie odtwórcy jej 3. Pułku, który działa przy Zespole Szkół nr 3 im. Bogdana Chmielnickiego w Rypinie.

Odtwórcy, gdy wspominają o początkach działalności, mówią o problemach, które napotykali na swojej drodze. Trudno było o poprawność historyczną rekonstrukcji ze względu na niedostępność materiału źródłowego oraz przedmiotów materialnych, takich jak mundury czy broń. Mimo to pasjonatom nie brakowało zapału, a podczas organizowanych wydarzeń potrafili przy ognisku dyskutować przez całą noc o „uszkach do guzika”²². Warto wspomnieć, że w tym środowisku doszło do odrodzenia się wielu rzemiosł tradycyjnych odchodzących powoli w zapomnienie. Z braku możliwości pozyskania dawnych ubrań czy sprzętów wielu rekonstruktorów uczyło się samemu rękodzieła w postaci szewstwa, krawiectwa, kowalstwa czy metalurgii. Znajomość materiału źródłowego i licznych opracowań pozwala nie tylko na wymianę zdań między samymi rekonstruktorami, ale w wielu przypadkach staje się także przyczynkiem do podjęcia studiów (najczęściej na kierunkach: historia, historia sztuki) oraz pisania prac naukowych. Wśród aktywnie działających rekonstruktorów-autorów należy wymienić m.in. Piotra Zawadę²³, Sławomira Skowronka²⁴ czy Kornela Drązkiewicza²⁵.

Prawdziwy rozkwit organizowanych wydarzeń nastąpił po 2015 r., po pamiętanej przez wielu rekonstruktorów inscenizacji bitwy pod Waterloo. Stała się ona dla nich inspiracją, dzięki której jeszcze przez kilka lat napelnieni byli ekscytacją i brali udział w licznych wydarzeniach tego typu w kraju i za granicą. Dużo działa się także w roku 2021, na który przypadła 200. rocznica śmierci Napoleona. Obecnie zaangażowanie w rekonstrukcję tego wycinka historii jest zdecydowanie mniejsze. Istotny wpływ na to miała pandemia COVID-19. W ciągu dwóch lat odwołano bowiem niemal wszystkie festiwale lub przekształcono je w skromniejsze „biwaki napoleońskie”. Wprawdzie przyczyniło się to do twórczego podejścia rekonstruktorów i organizacji własnych spotkań, bez udziału publiczności (np. wielokilometrowe przemarsze, obozy szkoleniowe czy nawet bale), jednak nie można uznać, że przyniosło też odwilż, a jeżeli już to chwilową.

²² Przykład pochodzi z posta zamieszczonego na Facebooku przez kolegę rekonstruktora, który opisał początki swojej dwudziestoletniej przygody w rekonstrukcji. Post okazał się doskonałym impulsem, który wywołał „pionierów” tego ruchu do tablicy. W efekcie pojawiło się ok. 100 komentarzy odnoszących się do tego, jak poszczególne osoby znalazły się w rekonstrukcji i jakie mają wspomnienia dotyczące jej początków.

²³ P. Zawada, *Victor za Blüchera. O marszałkach epoki napoleońskiej związanych z ziemią polskimi*, Gdańsk 2020.

²⁴ S. Skowronek, *Guttstadt i Heilsberg. Działania wojenne w rejonie Dobrego Miasta i Lidzbarka Warmińskiego 4–12 czerwca 1807*, Zabrze 2011.

²⁵ K. Drązkiewicz, *Chodniki kontrminowe twierdzy kłodzkiej w świetle badań archiwalnych i terenowych [w:] Wokół Twierdzy Kłodzko. 1000 lat historii w cieniu wojen*, red. T. Przerwa, J. Jedrysiak, Wrocław 2022, s. 45–94.

Spowodowana pandemią stagnacja zniechęciła grupy rekonstrukcyjne do podejmowania jakichkolwiek działań. Nie bez znaczenia był też marazm krajowych wydarzeń – według wielu rekonstruktorów stały się zbyt przewidywalne i nierzadko były częścią festynów, co nie podobało się odtwórcom. Brak innowacyjnych pomysłów i niewystarczające środki finansowe przeznaczane na inscenizacje przyczyniły się do tego, że przyjęta wcześniej formuła wydarzeń wyczerpała się. Natomiast nadal wysoki poziom utrzymują inscenizacje organizowane poza granicami Polski, ze względu na walory krajoznawcze, ale także poprzez ich rozmach. Bierze w nich bowiem udział zazwyczaj kilkaset osób i dzięki temu dużo łatwiej jest wczuć się w atmosferę, poznać ludzi z innego kraju dzielących tę samą pasję. Obecnie grupy rekonstrukcyjne nie działają już z takim samym zapałem, jaki towarzyszył rozkwitowi rekonstrukcji napoleońskiej w Polsce.

4. Neoplemiona i współczesny trybalizm

Podejmując badania nad rekonstrukcją historyczną, zafascynowała mnie różnorodność grup i ich członków. Mimo że każda działa w tym samym bądź podobnym zakresie, różni się nieco od innych, nie tylko przez wzgląd na sposoby realizowania się w ruchu, ale także przez różnorodność ludzkich charakterów, które przyciąga. Te obserwacje skierowały mnie w stronę koncepcji wypracowanej przez francuskiego socjologa Michela Maffesolię, czyli współczesnego trybalizmu. Jest to zjawisko kulturowe, które cechuje rewolucja duchowa, wyrażająca się w radości życia prymitywnego, naturalnego²⁶. Według tego badacza, w nowoczesnym społeczeństwie funkcjonują neoplemiona. Najkrócej można je scharakteryzować jako „wspólnoty oparte na fundamencie kultury popularnej – myśli potocznej, które bazują [...] na intersubiektywnych, odczuwanych i podzielanych uczuciach”²⁷. Za główną przyczynę tworzenia się tego rodzaju nowych więzi uznaje się sekularyzację, kryzys rodziny, zanik tożsamości narodowej, rozkład więzi społecznej²⁸, a przede wszystkim zanik indywidualizmu. Współczesny sposób życia człowieka zakładający wycofanie się ze wspólnot może powodować wiele problemów egzystencjalnych na poziomie jednostkowym²⁹. Z jednej strony dotyczy on emancypacji, z drugiej zaś oznacza atomizację i izolację³⁰. Oderwanie od tradycyjnych form więzi, rozproszenie instytucji, zwiększenie ruchliwości społecznej i dewaluacja autorytetów to przyczyny postępującej indywidualizacji. Człowiek pozbawiony osadzenia w pewnym szerszym kontekście (jak miejsce zamieszkania, rodzina) dostał w swoje ręce los, którym tylko on może kierować.

²⁶ M. Szpunar, *Zmierzść indywidualizmu? Wokół koncepcji plemion Michela Maffesolię na przykładzie himalaizmu*, „Horyzonty Wychowania” 2013, t. 12, nr 24, s. 109–127.

²⁷ W. Piasek, *Crowdfunding historyczny jako przejaw kształtowania się nowych form społeczeństwa jednostki w kulturze współczesnej na przykładzie platformy PolakPotrafi.pl*, „Zarządzanie w Kulturze” 2019, t. 20, z. 1, s. 133–142.

²⁸ M. Bucholc, *Przyszłość plemienia socjologów. Michel Maffesoli o ponowoczesnym społeczeństwie i nauce* [w:] M. Maffesoli, *Rytm życia: wariacje na temat świata wyobraźni ponowoczesnej*, przeł. A. Karpowicz, Kraków 2012, s. 25–44.

²⁹ M. Gauchet, *Nowy wiek osobowości. Próba psychologii współczesnej*, „Res Publica Nowa” 2002, nr 12, s. 40–51.

³⁰ M. Olcoń-Kubicka, *Indywidualizacja a nowe formy wspólnoty*, Warszawa 2009.

Jednym z podstawowych założeń spełniania się w takiej sytuacji jest samorealizacja. Sposób spędzania wolnego czasu to fundament w procesie autokreacji swojej tożsamości³¹. Współczesnemu człowiekowi podsuwane są coraz to nowsze pomysły na to, jak wzrastać, rozwijać się, wciąż dążyć do coraz to nowych celów. Spełnianie swoich marzeń, odnośnienie sukcesów oraz życie w zgodzie ze sobą jest wartościowane pozytywnie, bo jest to uważane za miarę dobrego życia³². Przyzwolenie na samorealizację w oderwaniu od konsekwencji życia w społeczeństwie wbrew pozorom stanowi trudność, ponieważ nie ma jednoznacznych rozwiązań, a my jako jednostki swoje poczynania musimy rozważać, biorąc pod uwagę wiele wzorców kulturowych, nierzadko się wykluczających. Poczucie bezsilności i zagubienia popycha ludzi do wyszukiwania grup, które odpowiadają ich zainteresowaniom, potrzebom bądź pomagają im w realizowaniu pasji. Poniżej prezentuję kilka zagadnień z tego nurtu, które są szczególnie interesujące w kontekście opisywanego zjawiska kulturowego.

4.1. Moc i pamięć zbiorowa

W ostatnich latach zauważa się zainteresowanie lokalnością i mikrohistoriami³³. Maffesoli przedstawił koncepcję wspólnoty emocjonalnej opartej na podzielanym przez wiele osób uczuciu. Trudno je nazwać i opisać, ponieważ ma charakter zmysłowy i opiera się na szeroko pojętej witalności, afirmacji życia i chęci do bycia³⁴. Nowe plemiona oferują poczucie bliskości i braterstwa, ale mogą także sprzyjać nieprawidłowym zachowaniom innych członków grupy. Maffesoli przedstawia kilka rozważań dotyczących pamięci zbiorowej jako zjawiska ustanawiającego grupę – każde plemię ma mit, wokół którego konstruuje swoje istnienie. Maurice Halbwachs uważał, że dzięki kontaktom z innymi możemy zdobywać wiedzę o pewnych faktach, wydarzeniach czy przyswoić sobie sposoby myślenia i odczuwania. Dzieje się to dzięki funkcjonowaniu w jednym porządku symbolicznym³⁵. W stwarzaniu pamięci zbiorowej ma pomagać uczucie, które wiąże wszystkich członków grupy, dając im poczucie bycia we właściwym miejscu. Pamięć zbiorowa to:

wyobrażenia o przeszłości własnej grupy, konstruowane przez jednostki z zapamiętanych przez nie – zgodnie z odkrytymi przez psychologów regułami – informacji pochodzących z różnych źródeł i docierających do nich różnymi kanałami. Są one rozumiane, selekcyjonowane i przekształcane zgodnie z własnymi standardami kulturowymi i przekonaniem światopoglądowymi³⁶.

Pamięć zbiorowa ma wpływ na budowanie poczucia wspólnoty, wspólnej tożsamości – „w rzeczywistości nie jesteśmy nigdy sami [...], ponieważ zawsze czujemy w sobie pewną

³¹ *Ibidem*, s. 39.

³² *Ibidem*, s. 42.

³³ *Ibidem*, s. 63.

³⁴ *Ibidem*, s. 64.

³⁵ P. Connerton, *Jak społeczeństwa pamiętają*, przeł. M. Napiórkowski, Warszawa 2012.

³⁶ B. Szacka, *Czas przeszły – pamięć – mit*, Warszawa 2006.

liczbę osób³⁷. Pamięć jest sensem pasji rekonstruktorów. Bez potrzeby pamiętania o dokonaniach przodków bezcelowa byłaby otoczka, która nawiązuje do przeszłości.

4.2. Maska

Zagadnienie maski należy rozpatrywać w dwóch kontekstach. Pierwszy z nich dotyczy maski – roli, którą odgrywamy w życiu społecznym, drugi natomiast odnosi się do unifikacji upodobań i estetyki. Zgodnie z założeniami Maffesoliego w ponowoczesności nastąpił odwrót od tożsamości jasno określonej i pełniącej konkretną funkcję w stronę persony, która ma znaczenie tylko w relacji z innymi. Persona może istnieć w wielu środowiskach, przywdziewając odpowiednie maski i spełniając rolę – „może się zmieniać i [...] przede wszystkim wpisuje się w wiele różnych scenarii, sytuacji, a ich znaczenie polega tylko na tym, że są odgrywane przez wiele osób”³⁸. Uczestnicząc w wielu plemionach, które same umiejscawiają się jedne względem drugich, każda osoba może przeżywać swoją wewnętrzną wielość³⁹.

Warto nawiązać tu do koncepcji człowieka jako aktora na scenie życia. Człowiek odgrywa w życiu różne role – jest rodzicem, partnerem, uczniem, przyjacielem itp. Każda z tych ról wymaga korzystania z innych właściwości naszej osobowości. Interakcje z innymi osobami opierają się na dwóch aspektach – na tym, jakie wrażenie chcemy wywrzeć i jakie wywieramy. Pierwszy rodzaj obejmuje sygnały werbalne i pozawerbalne, które jednostka wytwarza w celu komunikacji. Drugi opiera się na przyjmowaniu informacji i interpretowaniu ich zgodnie z tym, jakich intencji spodziewamy się po danej osobie⁴⁰. W zależności od sytuacji, w której się znaleźliśmy, możemy używać innych sygnałów komunikacyjnych. We wspólnocie persona odgrywa rolę zgodną z oczekiwaniami swoich „współplemieńców”.

W rekonstrukcji historycznej pod kategorią maski kryją się także wszelkie fizyczne reprezentacje barw pułkowych – mundury, nakrycia głowy itp. Stanowi to nie tylko odróżnienie „współplemieńców” od osób postronnych – publiczności, ale jest także informacją dla rekonstruktorów o tym, kto, gdzie przynależy. Przypisuje osoby do konkretnych grup i jednocześnie pozbawia ich indywidualizmu⁴¹. Maska może działać na dwóch płaszczyznach:

- odtwórcy – publiczność – podczas gdy publiczność nosi swoje codzienne stroje, odtwórcy stanowią grupę oddzielną wizualnie;
- odtwórcy – odtwórcy – ubiór pozwala na zorientowanie się, do jakiej grupy należą rekonstruktorzy. Mundury poszczególnych pułków różnią się drobnymi elementami (m.in. numerami pułku, wstawkami we frakach), można odróżnić stopnie wojskowe, kobiety od mężczyzn, osoby odtwarzające klasę wyższą od niższej.

³⁷ M. Maffesoli, *Czas plemion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2018, s. 111.

³⁸ *Ibidem*, s. 33.

³⁹ *Ibidem*, s. 138–139.

⁴⁰ E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak, Warszawa 2000.

⁴¹ *Ibidem*, s. 143.

Maska niesie ze sobą sekret. Tajemnica umacnia poczucie solidarności, ale w przypadku plemienności prowadzi także do wykształcenia się „zbiorowej prywatności” – umownego sposobu postępowania wewnątrz klanu⁴². W jej ramach dochodzi do wytwarzania się kodów zrozumiałych tylko dla danej grupy osób.

4.3. Terytorium

Terytoria dla rekonstruktorów mają wymiar rzeczywisty i symboliczny, ponieważ wspólnota ustanawia się nie tylko w relacjach z innymi członkami, ale także w kontekście do miejsca, w którym realizuje się ich grupa⁴³. Jeżeli rekonstruktorzy posiadają siedzibę, będzie ona miejscem, w którym mogą się spotykać i podejmować działania. Jednak dla większości przedstawicieli tego ruchu najważniejsze miejsca będą się pokrywały z polami bitew lub imprez historycznych (w praktyce nie zawsze obydwie wyrażenia oznaczają to samo miejsce). To tam budują swoją własną historię, próbując dotknąć tego, co już minęło. Wtedy także najczęściej dochodzi do transformacji rekonstruktorów i symbolicznego przejścia w inny wymiar rzeczywistości – subświat⁴⁴. Rekonstrukcja, chociaż odnosi się do określonego wycinka historii, nie sprawia, że jej uczestnik przenosi się w czasie. Raczej w sprzyjającej scenerii i za pomocą odpowiednich rekwizytów może uzewnętrznić pewne swoje cechy, niekoniecznie przydatne w codziennym życiu, ale nadal w nim tkwiące.

Warto zaznaczyć, że obecnie duża część rekonstrukcyjnego „światka” działa w Internecie. Najpopularniejszą formą funkcjonowania jest korzystanie z rozbudowanych opcji portalu Facebook. Tworzenie fanpage’y grup pozwala na pokazanie szerszej publiczności działalności, zapraszanie osób, które chciałyby zacząć przygodę z rekonstrukcją, oraz w niektórych przypadkach umożliwia pozyskiwanie ofert zarobkowych, np. przy produkcji filmów czy reklam. Z kolei funkcja zrzeszania się w formie zamkniętych grup pozwala na szybszą komunikację między członkami. Młodszy rekonstruktorzy korzystają chętniej z Instagrama oraz YouTube’a. Najbardziej znane w środowisku są tzw. rekovlogi tworzone przez członków Pułku 12. Piechoty Księstwa Warszawskiego⁴⁵. Instagram jest atrakcyjną formą pokazywania swojej aktywności, obecnie coraz więcej grup korzysta z takiej formy, angażując swoich najmłodszych członków do prowadzenia profili w social mediach. Instagram pozwala na gromadzenie międzynarodowej publiczności oraz zapoznanie się z innymi pasjonatami epoki. Z tych możliwości doskonale korzysta polska rekonstruktorka Marta Veil, która, dzieląc się swoimi zainteresowaniami, dołączyła do międzynarodowego grona rekonstruktorów cywilnych o najwyższym poziomie autentyczności, którzy biorą udział w najważniejszych wydarzeniach w Europie, odtwarzając m.in. dwór Napoleona Bonaparte’go⁴⁶. W momencie pisania niniejszego artykułu nie istniało polskie konto o tej tematyce na najpopularniejszej wśród pokolenia Z aplikacji

⁴² *Ibidem*, s. 144.

⁴³ *Ibidem*, s. 183.

⁴⁴ T. Szlendak, *Wehrmacht nie macha...*, s. 15.

⁴⁵ Oficjalny kanał grupy rekonstrukcji historycznej – Pułku 12. Piechoty Księstwa Warszawskiego na YouTube, https://www.youtube.com/channel/UCyS5IK_b7fnH7Ipv_1ZNWwA [dostęp: 23.08.2022].

⁴⁶ Profil Marty Veil (pseudonim Revolt_Princess) na Instagramie, https://www.instagram.com/revolt_princess/ [dostęp: 23.08.2022].

TikTok. Sięganie po coraz to nowe środki komunikacji może być powiązane z wchodzeniem do ruchu młodszych osób, które naturalnie korzystają z wyżej wymienionych mediów. Za pomocą Internetu odbywa się dzisiaj coś, co Maffesoli nazwał *palabre* – gadaniwą (nawiązując do miejsca, w którym odbywają się rozmowy kształtujące rzeczywistość), która ma doprowadzić do porozumienia między ludźmi.

4.4. Ekskluzywność

Chociaż przynależność do wspólnot nie jest ograniczona – można należeć do wielu i być w nich bardzo zaangażowanym, nie znaczy to, że grupy są otwarte⁴⁷. Dostęp do nich często jest ograniczony, a o przyjęciu nowego członka decyduje wrażenie, jakie wywrze dana osoba. Takie grupy, chociaż poruszają się w jednej przestrzeni symbolicznej i zajmują się bardzo podobną działalnością, mają inne zasady wewnętrzne i inne zachowania czy postawy są w nich szczególnie doceniane. Można to porównać do wtajemniczenia – poczucia, że branie udziału w rekonstrukcji to zajęcie, do którego nie każdy ma dostęp, co jest związane z posiadaniem wiedzy na tematy niszowe, umożliwiające namacalny kontakt z historią. Zamknięcie jako cecha wspólnot jest nie tylko konsolidujące w pozytywnym aspekcie, ale może być też szkodliwe. Wojciech Burszta dostrzega, że „buduje tożsamość na odróżnianiu się za wszelką cenę od wszystkich innych, obcych. I szuka różnic, nie podobieństw. Nie ma poszukiwania punktów wspólnych”⁴⁸. Jest w tym zdaniu dużo racji, członkowie danej grupy potrafią być bowiem niechętnie nastawieni nie tylko do osób nowych, ale także do innych grup. Chłód w relacjach z nimi może być powodowany potrzebą utrzymania dotychczasowego *status quo* w grupie. Warto jednak dodać, że poszukując wspólnot, do których można dołączyć, trzeba być chociaż trochę otwartym, bo inaczej niemożliwe staje się poznanie innego. Taką towarzyskość dostrzegam także wśród członków grup rekonstrukcyjnych. Ludzie, którzy się znają, uczestniczą w tych samych wydarzeniach, często biorą udział w wspólnie organizowanych akcjach, nie mogą myśleć tylko o różnicach, powinni także potrafić dostrzec to, co jest uniwersalne.

5. W terenie – rezultaty badań

W wywiadach kwestionariuszowych wzięło udział 20 odtwórców epoki napoleońskiej reprezentujących różne grupy. Dobierając rozmówców, kierowałam się wiedzą, że ich podejście do rekonstrukcji, ale również wiek, płeć i bagaż doświadczeń są różne, co pozwala spojrzeć na to jedno zagadnienie z wielu perspektyw. Daje to także możliwość stwierdzenia, czy pewne zjawiska występują powszechnie, czy są marginalne. W badaniu udział wzięło 16 mężczyzn i 4 kobiety. Taki dobór był zamierzoną decyzją – kierowałam się tutaj proporcjami występującymi w ruchu, w który są zaangażowani głównie mężczyźni. Dobór większej liczby kobiet nie byłby adekwatny do podjętego tematu, który ma na

⁴⁷ M. Maffesoli, *Czas plemion...*, s. 214.

⁴⁸ P. Średziński, *Rekonstrukcje historyczne? To włączanie w młode umysły fałszywego wyobrażenia wojny* [wywiad z prof. Wojciechem Bursztą], gazetaprawna.pl, 26.08.2016, <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/968784,rekonstrukcje-historyczne-granica-zostala-przekroczona.html> [dostęp: 23.08.2022].

celu spojrzenie na ogół, a nie tylko na jego cześć. Mimo znaczącej męskiej przewagi głos kobiet jest ważny i prowadzi do ciekawych wniosków.

Chcąc zrozumieć i przedstawić zjawisko rekonstrukcji historycznej, przeprowadziłam badania jakościowe w postaci wywiadów kwestionariuszowych oraz obserwacji uczestniczącej. Wywiady przeprowadzałam z wybranymi członkami różnych grup rekonstrukcyjnych podczas trwania wydarzeń, ale większość z nich miała miejsce w trakcie umówionych wcześniej spotkań. W takich warunkach moi rozmówcy mogli skupić się na konwersacji, nie byli rozproszeni tym, co dzieje się wokół. Wywiady odbywały się na podstawie wcześniej przygotowanego kwestionariusza, jednak dopuściłam poszerzenie go o wątki wynikające z osobistych przemyśleń, doświadczeń rozmówcy czy pod wpływem informacji usłyszanych w czasie rozmowy, ale niepojawiających się w zestawie pytań.

Obserwacji została poddana przestrzeń publiczna wydarzeń, strefy działań rekonstruktorów. Jednak poprzez uczestnictwo w tych wydarzeniach chciałam obserwować zachowania odtwórców w różnych kontekstach, nie tylko wtedy, gdy znajdują się „na scenie”, interesowały mnie także naturalne kontakty między nimi samymi.

5.1. Motywacje

Tomasz Szlendak wyróżnił 12 motywacji kierujących ludzi w stronę rekonstrukcji. Należą do nich: zainteresowanie militariami, ucieczka od codzienności, tradycja i zainteresowanie dorobkiem przodków, patriotyzm, fascynacja lokalnym dziedzictwem, wtajemniczenie, relacje międzyludzkie, prestiż, pieniądze, odciążanie od złego i sposób na spędzanie wolnego czasu⁴⁹. Swoim rozmówcom zadałam pytania nie tylko o przyczyny ich pasji, ale także o to, jakie odczucia towarzyszą im podczas wydarzeń. Wśród odpowiedzi można wyróżnić wiele wątków, najczęściej jednak pojawiały się te związane z zainteresowaniem historią, w szczególności tą lokalną. Zwrot w stronę mikrohistorii przyczynił się do samodzielnego poszukiwania wiedzy historycznej, a tym samym doświadczania jej na własnej skórze w formie rekonstrukcji historycznych:

Wiesz, jak się żyje na Warmii i Mazurach, generalnie jest nudno, jeszcze za moich czasów było biedno, więc w takiej miejscowości tam się niewiele działo, [...] byliśmy ludnością taką napływową, to się odkrywało przeszłość swojej miejscowości, no więc w jakichś annałach było, że Napoleon się przewinął, miasto spłonęło. Połączywszy to z takimi symbolami, jak hymn narodowy, który z tym Napoleonem jakoś tam się wiąże, z tym, że człowiek był tą przeszłością zafascynowany, to gdzieś tam to zagrało w duszy, gdzieś to funkcjonowało. (9/07/22)⁵⁰

Ale mikrohistorie motywujące do zajęcia się rekonstrukcją dotyczyły nie tylko miejsc, lecz także historii rodzinnych:

Od zawsze, od dziecka interesowałam się historią, mój ojciec był zawodowym żołnierzem, oficerem zawodowym. Widziałem wojsko i zawsze w książkach były obrazki i napoleońskich żołnierzy też, zawsze podobały mi się te kolorowe mundury, takie ładne, bagnety i tak dalej.

⁴⁹ T. Szlendak, *Wehrmacht nie macha...*, s. 13.

⁵⁰ Informacje podane w nawiasie na końcu cytowanych fragmentów oznaczają kolejno: numer porządkowy wywiadu/miesiąc przeprowadzenia wywiadu/rok przeprowadzenia wywiadu).

Potem się dowiedziałem, że dziadek był na wojnie, jakiś tam brat dziadka pod Monte Cassino, no i tak, zawsze ta historia wojenna. (2/03/22)

Równie ważne miejsce zajmują odpowiedzi sugerujące potrzebę wyrwania się z codzienności. Odtwórcy mówią, że rekonstrukcja jest dla nich momentem prawdziwego odpoczynku i możliwością „naładowania baterii”:

Jak jadę na rekonstrukcję, to czuję się generalnie bardzo dobrze, bo to jest taka odskocznia od codziennego życia, [...] spotykam ludzi, którzy mają podobne zainteresowania [...]. To jest piękna ucieczka od codziennego życia. Człowiek czeka wiele miesięcy na to, żeby uciec na rekonstrukcję, bo to jest niesamowity odpoczynek psychiczny. (11/07/22)

Mogę sobie spokojnie jechać, założyć mundur, siedzieć, nic nie robić i po prostu cieszyć się. Po weekendzie wracam do domu z nową energią. (13/08/22)

Bycie rekonstruktorem daje także możliwość, aby inni postrzegali takie osoby przez pryzmat ciekawego hobby, a nie np. ich pracy:

[...] na przykład jak im mówiłam, że pracuję w urzędzie albo że pracuję w sprzedaży, to oni od razu już mnie klasyfikowali: aha, urzędniczka, albo aha, tam jakiś pracownik [...] firmy. Mnie to pamiętam strasznie irytowało, bo ja w ogóle chodziłam tam tylko [...] po to, żeby zarobić pieniądze, żeby mieć na życie. A w żaden sposób nie byłam tożsamościowo i emocjonalnie związana z tą pracą, po prostu chodziłam tam właściwie jak na skazanie, żeby odrobić te swoje osiem godzin, zrobić co do mnie należy. (3/06/22)

Odtwórstwem zazwyczaj zajmują się ludzie aktywni, poszukujący nowych sposobów na spełnianie się bądź nisz, w których mogą rozwijać wiedzę.

Po prostu pozwala się zagłębiać w ten temat i nie wiem, w pewien sposób odnajdywać siebie, rozwijać swoje horyzonty, no przede wszystkim ten rozwój. Czy tak uważamy, czy nie, rekonstrukcja pozwala nam się rozwijać, poznawać nowych ludzi, odwiedzać nowe miejsca, jest to po prostu szansa na jakieś wyrwanie się być może. (1/01/22)

Interesującą kwestią jest motywacja, roboczo nazwana „odciąganiem od złego”, ponieważ w literaturze podaje się, że odtwórstwo ma być panaceum na „grzeszne” skłonności człowieka⁵¹. Rozmówcy mówili wprost o ucieczce od codzienności, która być może jest swego rodzaju „wentylem bezpieczeństwa”, chroniącym odtwórców od negatywnych stron życia (problemów osobistych). W tym kontekście warto pokazać także drugą stronę medalu, czyli wspomnieć o różnych obawach wynikających z uczestnictwa w grupach rekonstrukcyjnych:

Niektórzy nauczyciele szkół ponadgimnazjalnych w prywatnych rozmowach twierdzą wręcz, że uczestnictwo ich uczniów w grupach rekonstrukcyjnych jest niebezpieczne. Ich zdaniem nie chodzi jednak o używanie podczas inscenizacji materiałów wybuchowych i pirotechnicznych,

⁵¹ T. Szlendak, *Wehrmacht nie macha...*, s. 21–22.

ale o nadużywanie alkoholu i nadmierną swobodę obyczajową, ponoć typową dla tego rodzaju spotkań i wydarzeń⁵².

Rzeczywiście, wspólne spotkania w gronie znajomych niewidzianych od kilku miesięcy (a nawet lat) sprzyjają spontanicznej zabawie z udziałem alkoholu. Mowa jednak o środowisku, które skupia niemal wyłącznie dorosłych ludzi. Bardzo ważna jest także przemiana, która zachodzi w rekonstruktorach po założeniu munduru. Większość moich rozmówców przyznało, że w czasie inscenizacji pozwalają sobie na więcej:

Zdecydowanie dużo większą wolność się czuję przy tym przeciągnięciu się, niejednokrotnie zaobserwowałem u siebie, że pozwalałem sobie na różne zachowania niekoniecznie chwalebne, które w tym drugim wcieleniu człowiek wykonuje [...]. W tej rekonstrukcji niejednokrotnie się zasnęło w krzakach i było spoko. Takie uwalniające to jest. (20/09/22)

To są dwie maski, dwie twarze. Człowiek zachowuje się kompletnie inaczej niż na co dzień. Robi rzeczy, których może by nie zrobił w realu [...]. Wczuwa się w rolę i tę rolę przyjmuje. (8/07/22)

Moi rozmówcy, przystępując do grup rekonstrukcyjnych, kierowali się różnymi motywacjami, jednak to, co podkreślali niemal w każdej rozmowie, to zdecydowanie ucieczka przed szarą codziennością: „prawdziwe życie dzieje się na rekonstrukcji, codzienność jest przerywnikiem – trawa rosnąca w przeszłości jest bardziej zielona”⁵³. Uczestnictwo w ruchu odtwórczym daje możliwość zbudowania nowej tożsamości, a w pewnych przypadkach pozwala poznać się od innej strony, zaspokajając tym samym potrzebę pasowania gdzieś i bycia lubianym. Przez to, że wielu uczestników ruchu znajduje w rekonstrukcji przestrzeń, w której mogą zachowywać się bardziej swobodnie, pokazują swoje różne cechy i talenty, które nie są szczególnie dobrze wartościowane w „zwyczajnym życiu”. Ta motywacja pojawiała się u wszystkich moich rozmówców, i nawet jeżeli nie została nazwana konkretnie, to w większości mówili oni o pozytywnych emocjach, które towarzyszą im podczas inscenizacji.

5.2. Grupa

Bycie częścią grupy prowadzi do refleksji nad jednostką oraz osobą. Pierwsza jest związana z funkcją, którą pełni w społeczeństwie, druga zaś dotyczy osoby i to, jaką rolę odgrywa w teatrze życia⁵⁴.

W momencie, kiedy zakładam mundur, czuję się członkiem i elementem tej grupy ludzi. Nie czuję się ani lepiej, ani gorzej, czuję, że będzie dobrze, że będzie pozytywnie i od razu jest takie pozytywne nastawienie. (13/08/22)

⁵² J. Chańko, J.A. Daszyńska, *Rekonstrukcja historyczna wydarzeń pierwszej wojny światowej. Refleksje naukowo-dydaktyczne*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2015, t. 34, nr 3, s. 101–116.

⁵³ K. Olechnicki, *Muszkietierowie na transporterze. Rekonstrukcje historyczne w pogoni za wiernością i spektaklem* [w:] T. Szlendak, J. Nowiński, K. Olechnicki, A. Karwacki, W.J. Burszta, *Dziedzictwo w akcji...*, s. 196.

⁵⁴ M. Maffesoli, *Czas plemion...*, s. 28.

Osoby biorące udział w badaniu mówiły, że czują różnicę pomiędzy ich postawą na co dzień a tym, co reprezentują podczas inscenizacji. Przekształcają swoje „ja” pod wpływem aury, która jest obecna w trakcie wydarzeń.

Struktura poszczególnych grup uczestniczących w ruchu nie przebiega według jednego wzoru. Na czele zazwyczaj stoją osoby z najdłuższym stażem, największą wiedzą albo wykazujące się predyspozycjami do bycia liderem. Nierzadko taka osoba łączy kilka z tych cech. Do jej zadań należą nie tylko kwestie organizacyjne, podejmowanie decyzji, ale także dowodzenie pozostałymi członkami w trakcie inscenizacji. Niżej stoją osoby, które mogą mieć status wyższy od zwykłego żołnierza, jednak najczęściej są to „szeregowi funkcyjni”.

W zależności od zasad panujących w danej grupie można zmienić swój status. W niektórych grupach zależy to od stażu – im jest on dłuższy, tym wyższy szczebel zajmuje osoba. Zwyczajem jest też honorowanie osób, które wykazują szczególne predyspozycje i chęci. W takiej sytuacji o awansie może zdecydować grupa:

Ja nie jestem najstarszy w grupie, ale dlaczego dowodzę? Po prostu, jak coś robię, to na sto procent, i w tym przypadku też dużo czytałem, dużo się uczyłem o musztrze i tak dalej. Moi koledzy z grupy uznali, że się nadaję na dowódcę, więc to wzięłem. (7/06/22)

Dopuszcza się także możliwość sprawdzenia wiedzy kandydata:

Obecnie są robione „egzamininy” znajomości musztry na „instruktora”, pilnowane są daty przejścia z rekruta-żołnierza-gefrajtra, na podoficera nie wiem. (6/06/22)

Są także grupy, w których nie wysuwa się na przód żadnej osoby. Spowodowane jest to zazwyczaj mniejszą liczbą osób w pułku, ale także chęcią zachowania dobrych relacji wewnątrz:

Wychodzimy z założenia, że jest nas tylu, że wprowadzenie jakiegokolwiek postaci podoficera bądź oficera zniszczyłoby to, co jest między nami. Jesteśmy grupą kumpli, grupą „rekonstrukcyjnych przyjaciół”, w tej grupie ufamy sobie od A do Z i uważam, że wprowadzenie kogokolwiek wyższą rangą mogłoby ten *kameradschaft* po prostu zepsuć. (3/08/22)

[...] muszę sobie znaleźć miejsce do spania, zadbać o to, żeby je mieć, żeby mieć dach nad głową i mieć co zjeść. I to są trzy główne punkty, które trzeba wypełnić, i wypełnia się je dość przyjemnie, bo zazwyczaj jest się w dobrym towarzystwie. To obozowanie... [...] Zabrzmi to dziwnie, ale to budujący się duch braterstwa, to *fraternité* [...], o którym zawsze czytałem, o którym słuchałem w podcastach i oglądałem w filmach. (1/01/22)

Ten *kameradschaft* lub *liberté, égalité, fraternité* są pewnymi konstrukcjami zapożyczonymi z historii, opisującymi odczucia, które towarzyszą partycypowaniu w takiej grupie. Osoby w odpowiednich warunkach potrafią stworzyć organizm, który będzie miał jeden cel, wyrażony tymi samymi emocjami. Dzieje się to zazwyczaj podczas krótkich momentów inscenizacji bitew, kiedy odtwórcy są częściami innych grup:

I nie wiem, czy odczuwałem w życiu wspanialsze emocje, kiedykolwiek czułem się bardziej szczęśliwy niż wtedy, kiedy zśliśmy, kiedy chodzi się w linii w kilkaset osób naraz, kiedy ta cała masa ludzi nagle staje się jednym ciałem i manewruje. Nie idzie tylko do przodu, zmienia formy, rozkłada się w linię, składa się w całe kolumny. Sam fakt, że ludzie, którzy się nie znają zazwyczaj, którzy na przykład widzą się pierwszy raz w życiu albo drugi raz w życiu, albo w życiu nie zamienili ze sobą ani jednego słowa, nagle wszyscy się rozumieją i wszyscy współdziałają jak jakiś niesamowity system... (1/01/22)

Powyższy opis przywodzi na myśl *communitas*, ulotną wspólnotę, która zawiązuje się w sytuacjach (rytuałach) przejścia i charakteryzuje się m.in. brakiem struktury, anonimowością, podobnym wyglądem (mundur) i posłuszeństwem dla starszych (dowódcy)⁵⁵.

Mimo że deklaruje się demokratyczne podejście do kwestii organizacyjnych, prawie niemożliwe jest sprawiedliwe rozłożenie koordynacji nad działaniami na wszystkie osoby w grupie. Prędzej czy później wyłaniają się albo są wyłaniani liderzy, których zadaniem jest zazwyczaj dowodzenie grupą podczas inscenizacji oraz zajmowanie się sprawami organizacyjnymi:

Teoretycznie nie ma dowódcy, praktycznie jest, ale to jest skomplikowane [...]. My żeśmy zauważyli, co się dzieje w innych grupach. Ludzie się kłóca, bo [...] to, co dla nas jest nieważne, to dla ludzi jest ważne, czyli na przykład rządzenie albo kto jest dowódcą, kto ma jaki stopień. (11/08/22)

To jest struktura roju [...]. Na początku też miało to być takie demokratyczne, niby jakieś osoby były wysunięte, później jakieś tarcia też się pośród tych wysuniętych osób [pojawiały – M.W.]. Potem się gdzieś to już tak wystudziło i ja tam w zasadzie przez jakiś okres kierowałem, ale to się wypaliło, ale później był okres bezkrólewia, teraz X próbuje to ogarnąć w miarę dobrze. (17/09/2022)

Bycie w grupie zaspokaja potrzebę bycia częścią czegoś większego, daje odtwórcom szansę na przeżywanie emocji w szerszym gronie oraz sprzyja nawiązywaniu bardzo bliskich relacji, sprawiając, że osoby, które spotykają się zazwyczaj kilkanaście razy w roku, potrafią tworzyć bardzo zgodne wspólnoty.

5.3. Folklor

Za folklor w kontekście rekonstrukcji historycznej uważam przejawy wypowiedzi artystycznej w postaci legend, opowieści, pieśni, przysłów, czyli inaczej sztukę słowa⁵⁶. Wszystkie wytwory materialne używane w odtwórstwie należą do dorobku przodków, więc nie zaliczają się do unikatowych artefaktów stworzonych przez daną grupę rekonstrukcyjną. Z kolei wspólne biesiadowanie, godziny marszu czy przeżywanie przygód sprzyjają powstawaniu kultury oralnej. Wszystko, co zostało wymyślone, funkcjonuje w przestrzeni ustnej, nie jest zapisywane i zachowywane inaczej niż w pamięci. W związku z tym często dochodzi do pomyłek, poprawiania treści, wobec czego żadne opowieści

⁵⁵ V.W. Turner, *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, przeł. E. Dzurak, Warszawa 2010.

⁵⁶ W.R. Bascom, *Folklore and Anthropology*, „Journal of American Folklore” 1953, vol. 66, no. 262, s. 283–290.

nie są skończone – tworzą się ciągle od nowa. Najchętniej praktykowaną formą folkloru są anegdoty oparte na doświadczeniach i wspomnieniach poszczególnych członków lub całych grup. Sporadycznie funkcjonują historie, których treść została wymyślona od zera:

Tutaj jednak spotykają się ludzie z jakąś taką nutką romantyzmu. Fakt, że w tej przeszłości grzebią, do tego stopnia, że gdzieś tam wcielają się w te postaci, które są dla nich ważne, i niektórzy potrafią wtedy „szyć” kompletnie fantastyczne historie z własnych głów, inni to, co wyczytali, ale to licytowanie się tymi historiami to jest jakiś taki element przenikający ducha tych wszystkich spotkań, tego, co motywuje. (17/09/22)

Jak w każdym środowisku skupiającym ludzi wokół tych samych zainteresowań także wśród rekonstruktorów wykształcił się socjolekt – odmiana języka właściwa jakiejś grupie społecznej⁵⁷. Oprócz słów zapożyczonych ze zmienionym znaczeniem pojawiają się również całe zwroty. Większość przytoczonych poniżej słów jest znana całemu ruchowi rekonstrukcyjnemu.

- koszerne/koszer – określenie na sprzęt lub zachowanie zgodne z dostępnymi źródłami. Przeciwnieństwem jest określenie „niekoszerne” oznaczające coś, co jest niezgodne ze źródłami lub niedostatecznie opisane i potwierdzone, żeby bez obaw z tego korzystać;
- mrok – wszelkie objawy niezgodności z materiałem źródłowym; najczęściej dotyczą stroju i używanych akcesoriów;
- koniarze – rekonstruktorzy odtwarzający kawalerię;
- żubrowe – kobiety wcielające się w role żołnerek. Określenie pochodzi od postaci Joanny Żubr – pierwszej kobiety sierżant w wojsku polskim. Za waleczność i odwagę podczas bitwy o Zamość w 1809 r. została odznaczona Krzyżem Srebrnym Klasy V Orderu *Virtuti Militari*. Dołączając do wojska, ukrywała swoją płęć⁵⁸. W tym przypadku nazwa ta jest odbierana raczej pejoratywnie ze względu na kilka czynników (szerzej omówionych w następnym podrozdziale);
- szpej – repliki bądź oryginalne przedmioty używane do rekonstrukcji;
- misiowanie – udział w wydarzeniach niezwiązanych z historią;
- puder – czarny proch używany do strzelania z broni skałkowej;
- prusaki – żartobliwe określenie używane w odniesieniu do odtwórców wojsk pruskich (nawiązanie do owada).

Warto także nadmienić o sposobie, w jaki mówi się o miejscu, w którym odbywa się inscenizacja. Rekonstruktorzy mówią, że jadą „na Jenę”, „na Lidzbark” zamiast „do Jeny”, „do Lidzbarka”. Jest to oczywisty błąd językowy, popełniany przez uczestników ruchu, ale nie korygowany przez nich.

Kultura oralna w środowisku rekonstruktorów jest bardzo rozwinięta i bogata. Najczęściej wykorzystywaną formą są opowieści o przeżytych przygodach, rzadko zdarza się,

⁵⁷ *Socjolekt* [hasło w:] *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/socjolekt;2575733> [dostęp: 17.07.2022].

⁵⁸ B. Drapikowska, *Kobiety w polskiej armii – ujęcie historyczne*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2016, t. 1, nr 1, s. 49.

żeby funkcjonowały takie, które są wymyślone od początku do końca przez rekonstruktorów. Chętnie śpiewa się także piosenki – nie tylko te wojskowe, pochodzące z epoki, ale również współczesne, przy czym każda grupa ma swoje ulubione. Jednak ze względu na pewną hermetyczność analizowanego środowiska nie funkcjonują one poza rekonstrukcją, ponieważ nie byłyby zrozumiane.

5.4. Tematy wrażliwe

Studiując literaturę dotyczącą rekonstrukcji historycznej, natknęłam się na kilka podejść badawczych. Jedno z nich dążyło do postawienia rekonstruktorom zarzutów odnoszących się do braku refleksji nad sensem ich hobby czy szkodliwości tego, co robią⁵⁹. W związku z tym postanowiłam skonfrontować moich rozmówców i rozmówczynie z dwoma istotnymi problemami, mianowicie zapytałam o ich stosunek do kobiet oraz odgrywanie wojen, będących niewątpliwie najmroczniejszymi rozdziałami historii.

Zgodnie z główną ideą odtwórstwa historycznego, czyli jak największą dbałością o zgodność z realiami odtwarzanej epoki, rolą kobiet było dbanie o ognisko domowe czy wspieranie mężczyzn poprzez zaspokajanie ich potrzeb. Kobiety mogły być markietankami, wiwandierkami, ale nie znaczy to, że nie było żołnerek. Znany i opisany w literaturze jest przykład wspomnianej już wcześniej Joanny Żubrowej. Obecnie są kobiety, które inspirowane są tą historią i odtwarzają sylwetkę żołnerek. Dla niektórych rekonstruktorów problematyczny jest stosunek liczby odtwórczyń do liczby odtwórców oraz to, z jaką dbałością przykładają się do swojej roli:

Cała rekonstrukcja jest pewnym takim kontraktem, to nie dzieje się naprawdę, tam wszyscy w coś się wcielamy, coś udajemy. Na pewne rzeczy też się umawiamy, więc jeśli się umawiamy, że tworzymy pewną formację, gdzie nie wiem, dziewczyny udają chłopców, to spoko, niech udają. [...] Nie jestem za tym, żeby dziewczynę na siłę wciskać w ówczesne role, bo jednak początek XIX wieku [...] to był w kontekście praw kobiet, patriarchy to chyba było minimum takie globalne. [...] Niech przyjmują takie role, jakie chcą, ale no to jest kwestia dogadania się z towarzystwem, w którym się funkcjonuje, żeby wszystkim ten kontrakt odpowiadał. (9/07/22)

Podobne zdanie ma większość zapytanych osób. W kobietach wcielających się w męskie role dostrzega się podążanie za współczesną estetyką i potrzebę atrakcyjnego wyglądu (przeróbki kroju, aby podkreślał figurę), chociaż wszelkie oznaki kobiecości powinny być maskowane. Panie nie rezygnują również z makijażu oraz zostawiają rozpuszczone bądź luźno związane włosy. Rozmyślając nad przyczynami tego zjawiska, pozornego seksizmu, zdałam sobie sprawę, że nie chodzi tutaj o płęć, a o sens rekonstrukcji. Jak już wcześniej wspominałam, rekonstrukcja jest rekonstrukcją wtedy, gdy zabiega się o autentyczność, bez tego są to tylko przebieranki. Podczas imprez ważne jest też, żeby cały ten teatr przeszłości grał w każdym momencie działania obozowiska. Bywa, że kobiety jeżdżą na wydarzenia razem ze swoimi krewnymi i nie są zainteresowane odtwórstwem samym w sobie, a bardziej celami towarzyskimi. Dlatego nie angażują się w zdobywanie wiedzy

⁵⁹ K. Olechnicki, *Muszkietierowie na transporterze...*, s. 161–205.

i ich sylwetka pozostawia wiele do życzenia, a one same nie znajdują dla siebie żadnej roli do odegrania:

Kobiety pałętają się nie wiadomo po co. Odwalą się w jakieś satynowe, różowe kiece albo niebieskie żaźące i udają wielkie damy w obozie, wśród pludraków i zwykłych żołnierzy. Jest wiele takich, które stoją i pachną. [...] Ale są też dziewczuchy, które naprawdę czują klimat, które wiedzą, jak się zaangażować, które oddają całe serducho i wczuwają się tak samo jak faceci. (8/07/22)

Warto wspomnieć, że obawy związane z obecnością kobiet w grupie są jednak w całym ruchu zjawiskiem marginalnym. Natomiast to mężczyźni częściej dewaluują wiedzę płci przeciwnej oraz pozwalają sobie w odniesieniu do niej na niestosowne żarty.

Wiele razy moją wiedzę umniejszano ze względu zarówno na wiek, jak i płeć. Słyszałam zdania takie jak „jesteś tylko dziewczyną, to co ty możesz wiedzieć o mundurach” czy też klasyczne „baby do garów”. Większość informacji, jakie przekazywałam, było po prostu olewane albo co gorsza – podważane. Nigdy nie wysuwałam twierdzeń bez podstaw, zawsze miałam źródło w postaci ikonografii, zachowanych ubiorów czy też artykułów naukowych, a jednak te wszystkie źródła były mniej warte niż słowo dowódców, według których „od zawsze robimy XYZ, więc na pewno jest dobrze i ma być tak dalej”. (4/06/22)

Na samym początku, jak zaczęłam rekonstruować, to się zdarzało [...]. Było tak, że patrzyli i właśnie, że kobieta przyjechała, że jakieś sukienki ma, że baba, ale nie rekonstruuje żołnierza ani żadnej markietanki, że będą problemy, ale potem się okazało, że jeżeli ja nie robię problemów, nie robię żadnych fochów, że na sianie nie będę spać [...], ale widzą, że ja jestem sobie w stanie sama dać radę w różnych dziwnych okolicznościach, że nie narzekam, no że po prostu siedzę z nimi i śmieję się z ich żartów, to zaczęli mnie akceptować w swoim środowisku. (3/06/22)

Powiem szczerze, że jeśli na przykład jestem w jakimś miejscu, gdzie jest dużo rekonstruktorów, których nie znam, i wiem, że oni są, wiadomo, to już jest wieczorem, i oni są pijani i tak dalej, to już wolę się w tym momencie trzymać z moimi znajomymi albo w ogóle pójść sobie do namiotu spać [...], myślę, że tak jest wszędzie po prostu, zawsze [...] może się coś się wydarzyć, trzeba być czujnym. (3/06/22)

Powyższe wypowiedzi z całą pewnością świadczą o gorszym położeniu kobiet w ruchu. Po pierwsze, żeby zostać uznanym za pełnowartościowego członka, muszą one pokazać, że są zahartowane i niestraszne im są trudne warunki czy cięty język. Po drugie, wciąż nie zawsze dopuszcza się możliwość, żeby kobieta miała większą wiedzę w zakresie „męskich” spraw od swoich kolegów. Chcąc zasłużyć na uznanie, muszą sobie na to zapracować. Ostatnią sprawą jest zagrożenie wynikające z przebywania w silnie zmaskulinizowanym środowisku. Według mojej wiedzy i doświadczeń, nie jest ono większe niż w warunkach zwykłego życia, a może nawet mniejsze, ze względu na niemal całkowity brak anonimowości. Mimo wszystko odtwórcy w większości zdecydowanie reagują na wszelkie przejawy zachowań, na które kobiety nie wyraziły zgody.

Zadając moim rozmówcom pytanie: „Co myślisz o kobietach w rekonstrukcji?”, być może podświadomie szukałam wyraźnej krytyki obecności kobiet. Nie uzyskałam jednak odpowiedzi oceniającej kategorycznie źle „płeć piękną”. Po namyśle jednak uznałam, że tę niechęć można przypisać tym, którzy mają niewiele do zaoferowania. W ten sam sposób myśli się o mężczyznach, którzy nie realizują przydzielonych im zadań lub którzy mimo wielu lat działalności w ruchu nie dbają o to, by używać poprawnie wykonanych replik przedmiotów, a pod mundurem noszą T-shirt. Ich przewaga polega jednak na tym, że jako odtwórcy żołnierzy mają oczywiste zadania do wykonania, takie jak musztra, uczestnictwo w bitwie czy warty. Kobiety natomiast muszą sobie te zadania stworzyć, wymyślić, na czym będzie polegała ich rola i te, które podchodzą do swojej postaci z zaangażowaniem, są po prostu organiczną częścią spektaklu. Konkludując, pozycja kobiet i mężczyzn nie jest w grupach rekonstrukcyjnych taka sama, co wynika z historycznych uwarunkowań, ale też funkcjonującego stereotypu kobiety jako wrażliwszego i bardziej kapryśnego człowieka. Natomiast ten fakt nie może i w większości przypadków nie przekłada się na osobiste przekonania odtwórców.

Zagadnieniem, które budzi kontrowersje wśród osób niezaangażowanych w rekonstrukcję, są inscenizacje bitew nieoddające w pełni okrucieństwa i cierpienia, które powodują działania wojenne. Podczas inscenizacji dochodzi bowiem do potyczek na bagnety z uśmiechem na ustach, a po wykonanej akcji wszyscy wstają i wracają do wspólnej zabawy. W takim wydaniu wojna rzeczywiście może wydawać się atrakcyjną rozrywką. Sami odtwórcy w większości są świadomi tego, że takie rekonstrukcje mogą być odbierane jako mało poważne. Jako argument za przygotowywaniem tego typu inscenizacji podają jednak, że chcą w ten sposób przypominać o historii: „Marszałek Piłsudski powiedział, że jeżeli my zapomnimy o historii, to historia niech zapomni o nas. Musimy pamiętać o historii, musimy tę historię pokazywać” (13/08/22); „My rekonstruktorzy nie propagujemy idei wojny, tylko bardziej to, że pamiętamy naszych przodków, i to, że oni walczyli o wolną Polskę” (12/08/22). Podkreśla się także, iż na korzyść rekonstruktorów przemawia to, że zarówno odbiorcy rekonstrukcji, jak i sami ich odtwórcy nie mają stosunku emocjonalnego do wydarzeń sprzed dwustu lat: „Odtwarzamy czasy straszne, bo wojna zawsze była straszna, ale odtwarzamy czasy, które dla mieszkańców już są przemielone, one już nie są takie straszne, bo oni już ich nie pamiętają” (11/07/22).

Okazuje się, że niektórzy uważają odtwórstwo za lekcję, która ma przekonać o bezsensie wojny i sprawić, żebyśmy zawsze pamiętali nie tylko o jej pozytywnych aspektach (np. dzielni obrońcy, bojownicy o wolność), ale także o tym, że jest ona koszmarem:

Pewnego razu na rekonstrukcji usłyszałem fajne słowa, z którymi się zupełnie nie zgadzałem, a były to słowa mówiące o tym, że ów rekonstruktor jest totalnym pacyfistą – jak może być pacyfistą, skoro bawi się w wojnę. I on mówił, że poznaje tę wojnę w sposób zabawowy. [...] Na początku w ogóle nie mogłem tego zrozumieć, później zacząłem się naprawdę w to wczuwać i uważam, że ten koleś miał wielką rację i zgadzam się z nim w stu procentach. (19/09/22)

Są jednak osoby, które – zwłaszcza w kontekście ostatnich wydarzeń w Ukrainie – mają duży problem z partycypowaniem w takich inscenizacjach:

I teraz [...] mam duży problem, żeby psychicznie [...] wrócić do tej zabawy, bo też gdzieś żyłem w przekonaniu, że wojny w naszej części świata to już [minęły – M.W.], że jesteśmy już poziom wyżej, że odrobiliśmy pewną lekcję. [...] I teraz na przykład miałbym duży problem moralny, wiedząc, że tysiąc kilometrów stąd dzieje się to, co się dzieje. (9/07/22)

Rekonstruktorzy, którzy wzięli udział w wywiadach, są świadomi tego, że ich zainteresowania i sposób ich realizacji, czyli odgrywanie scen wojny, są zdecydowanie problematyczne. Argumenty, które padają w tym kontekście, można uznać za mniej lub bardziej trafne, niemniej należy przyznać, że w środowisku istnieje pewna refleksja nad istotą tych działań. Być może jest to próba racjonalizacji chłopięcego zainteresowania wojną (rozmówcy-mężczyźni niejednokrotnie wspominali o tym, że rekonstrukcja jest w pewnym sensie przedłużeniem dziecięcej zabawy w wojnę).

Jeszcze inną kwestią, którą porusza literatura w zakresie analizowanej w artykule tematyki, jest rzekome poczucie misyjności rekonstruktorów, tzn. przypisywanie swoim działaniom waloru edukacyjnego i wychowawczego⁶⁰. Wśród przepytanych odtwórców epoki napoleońskiej nie dostrzegłam jednoznacznej potrzeby edukowania ludzi, kilku z nich podkreśliło natomiast wartość rekonstrukcji jako promowania wiedzy o historii:

Ożywienie historii, zainteresowanie ludzi tematem mi samej pomogło zrozumieć wiele rzeczy. Dużo się mówi o historii, o polityce, a mniej o kulturze materialnej, rekonstrukcja w dużej mierze na tym właśnie polega. [...] Można pokazać turystom, jak ludzkość się rozwinęła, ale też, że niektóre rozwiązania były całkiem sprytne. (16/08/22)

Odtwórstwo może być także sposobem na zmierzenie się z trudami, które towarzyszyły bohaterom tamtych wydarzeń:

Możemy czytać o tym w pamiętnikach, że było im zimno i bolały ich nogi, a zdecydowanie lepiej będzie, kiedy pocujemy to na własnej skórze, kiedy będą emocje, kiedy w nocy zabraknie drzewa na przykład, będzie zimno albo wpadniemy pod lód. I dopiero wtedy się to tak naprawdę czuje, kiedy człowiek wraca do domu zmachany, zmęczony, niewyspany, struty. (8/07/22)

Jak widać, zarzuty stawiane rekonstruktorom nie są bezpodstawne. W środowisku może dochodzić do nadużyć, co nie znaczy jednak, że jest to przechowalnia mizoginów i osób o ekscentrycznych, a nawet kontrowersyjnych poglądach. Rekonstruktorzy podejmują refleksję nad swoją działalnością, dla wielu możliwość założenia munduru nie jest wyłącznie okazją do weekendowej transformacji i spotkania z kolegami. Łączą mundur z postawą honorową i dbają o to, by nie było to tylko przebranie, a również informacja wysłana do świata o przyjętym przez nich nastawieniu do przekazywanych treści.

Wnioski

Grupy rekonstrukcji historycznej zawierają w sobie elementy właściwe współczesnemu trybalizmowi. Są niestałe i nie mają struktur potrzebnych do kontrolowania swoich

⁶⁰ *Ibidem*, s. 202.

członków. Zakładają dobrowolne dołączenie do nich na podstawie samodzielnej decyzji. Nawet jeżeli pierwotną motywacją było zainteresowanie historią, to zeszło ono na nieco dalszy plan, a na przód wysunął się czynnik towarzyski. Nie bez znaczenia pozostaje także ładunek emocjonalny dzielany przez członków grup. Zazwyczaj już wspólne oczekiwanie na wydarzenia jest związane z ekscytacją, a emocje towarzyszące inscenizacji (a przy tym spotkaniom) wskazują na wewnętrzne zrozumienie i jedność w odczuwaniu tego, co dzieje się wokół. Należy jednak z całą pewnością zaprzeczyć temu, że przynależność do grupy wiąże się z zarzuceniem swojego indywidualizmu. Większość rozmówców podkreśla, że nawet członkowie jednej grupy, mimo że pasują do siebie i potrafią mieć bardzo intensywne relacje, nie są osobami podobnymi, wręcz przeciwnie – można tu spotkać cały wachlarz osobowości. Zaryzykowałabym stwierdzenie, że świadomość swoich indywidualnych potrzeb i zainteresowań pozwala nam poszukiwać osób i tworzyć grupy, które będą tym potrzebom odpowiadały. Indywidualizm pozwala na emancypację, ale także włączanie się w środowiska, które umożliwiają osiągnięcie satysfakcji i dają poczucie dobrze spędzonego czasu.

Rekonstrukcja epoki napoleońskiej przyciąga do siebie odtwórców ze względu na kilka czynników, ale nadrzędnym jest wspomniany już wcześniej zwrot w stronę mikrohistorii – czy to lokalnych, czy związanych z konkretnymi zagadnieniami. Dużo grup powstaje w miejscach, które były świadkami historii – rozegrały się tam ważne bitwy lub przebywała tam jakaś postać historyczna. Często też są osoby, które na własnej skórze chcą przetestować rozwiązania z przeszłości. Dotyczy to kwestii militarnych, jak również tych związanych z życiem codziennym. Napoleon z pewnością odegrał znaczącą rolę w dziejach Polski, a czasy, w których to się działo, są na tyle odległe, że nie ma osób związanych emocjonalnie z tamtymi wydarzeniami (w przeciwieństwie do II wojny światowej). Odkrywanie przeszłości miejsca rodzi okazję nie tylko do pogłębiania więzi ze swoją „małą ojczyzną”, ale także pozwala na rozszerzenie zainteresowań. Do takiego intensywnego przeżywania przeszłości zbliża właśnie odtwórstwo historyczne. Warto dodać, że często mówi się o tym, iż ciekawych wydarzeń dotyczących epoki napoleońskiej jest po prostu najwięcej, i nawet jeżeli ktoś jest bardziej zainteresowany latami wcześniejszymi lub późniejszymi niż te 20 lat dominacji Bonapartego, chcąc jeździć na imprezy, wybiera właśnie ten okres historyczny. Myślę także, że trafnym podsumowaniem powyższych rozważań będą słowa przytoczone przez jednego z moich rozmówców: „to jest tak, że są tacy, którym nie trzeba tłumaczyć, i tacy, którym się nie wytłumaczy”⁶¹.

Truizmem jest stwierdzenie, że człowiek to istota społeczna, ale tak właśnie jest. Bycie w grupie i poczucie przynależności, świadomość, że jesteśmy częścią pewnej wspólnoty, jest niezwykle ważnym czynnikiem mającym wpływ na jakość naszego życia. Grupy rekonstrukcji historycznej są współczesnymi plemionami, które pozwalają nie tylko na realizację swojej pasji, ale także zaspokajają ważną potrzebę bycia we wspólnocie.

⁶¹ Są to sparafrazowane słowa alpinisty Piotra Pustelnika.

Summary

Napoleonic Era Re-enactment Groups as Neo-tribes: An Analysis of the Phenomenon

Today, historical reenactment is increasingly popular, and it is one of the most attractive ways of presenting knowledge about the past. It is widely used to promote regions, increase tourism, and build interest in local history. Historical re-enactment is a cultural and social phenomenon. The aim of this article is to present groups involved in the historical re-enactment of the Napoleonic era in the context of the idea of modern tribalism proposed by Michel Maffesoli, and also to show the cultural values they produce and what participation in a group means to those involved.

Keywords: historical reenactment, living history, neotribalism, neo-tribes, Napoleonic era re-enactment

Słowa kluczowe: rekonstrukcja historyczna, żywa historia, neotrybalizm, neoplemiona, rekonstrukcja epoki napoleońskiej